Nr. 40 Kraków, piątek 19 lutego 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Klamka z ręki do ręki

(*Korespondencja własna „Naprzodu“*)

Warszawa, 17 lutego.

W ostatnich dniach drzwi w ministerstwie skarbu nie zamykają się; jedna delegacja podaje klamkę do drzwi drugiej. Przybywają delegacje urzędników, emerytów, inwalidów — wszyscy zaniepokojeni zapowiedzią zmniejszenia poborów, emerytur czy rent. P. wiceminister Starzyński ma dużo do roboty, aby wszystkim dać jakąś odpowiedź. Uspakaja, że tak źle nie będzie, ale coś będzie — konieczności państwowe tego wymagają.

Te konieczności państwowe wynikają z uchwalonego przez Sejm budżetu w takim gatunku, że jeszcze przed jego uprawomocnieniem, na 6 tygodni przed początkiem jego działania już trzeba go zmienić. Nie wystarcza widocznie przyjęty jako „zło konieczne“ deficyt 74 miljonów; deficyt będzie daleko większy i dlatego zawczasu przygotowuje się oszczędności i nowe dochody.

Jak zwykle za rządów sanacyjnych się działo, oszczędności szuka się na wydatkach personalnych. O poważnych oszczędnościach w wydatkach rzeczowych (samochody!) niema co mówić, a o redukcji wydatków wojskowych i policyjnych nie myśli się wcale. Nie tyka się też funduszów dyspozycyjnych, które są podstawą istnienia sanacji — wszystko musi się skrupić na tych, którzy nie mogą się bronić, najwyżej zapomocą protestów i audjencyj u ministrów.

Każdy, kto bodaj powierzchownie zajął się budżetem w brzmieniu sejmowem, wie, że nie jest on w tej formie wykonalny. Czy wie o tem i Senat? Właśnie teraz Senat obraduje w komisji nad budżetem, ale nikt ani przez chwilę nie przypuszcza, aby tamtejsza większość zechciała i mogła zdezawuować większość sejmową — najwyżej zmieni się cośkolwiek bez wpływu na całość. Z tej strony niema się czego spodziewać; przedstawiciele ministerstwa skarbu, o ile wogóle w dyskusji zabierają głos, nie siłą się nawet na nowe argumenty, które wobec Senatu w tym składzie są zupełnie zbyteczne.

Tak więc delegacje i deputacje otrzymują stereotypową odpowiedź: tak być musi, a komu się nie podoba, nie musi służyć. Czy naprawdę tak być musi? Sanacja uważa sobie za „punkt honoru“ nie zejść z budżetem poniżej granicy 2½ miljardów. Już i tak z bólem serca zeszła grubo poniżej 3 miljardów — cios dla hasła o „radosnej twórczości“, bo czem tworzyć, kiedy pustki w skarbie? Na pustki ma sanacja dwie rady: nowe dochody bez względu na to, że stare nie dopisują i oszczędności bez względu na to, że w efekcie dają nowe zmniejszenie dochodów.

Jest, jak wiadomo, w BB obok wielu innych także komisja gospodarcza czy jak ona się tam nazywa. Ilekroć ci panowie się zbierają, zawsze powtarzają w kółko: zwiększyć konsumcję dla zwiększenia produkcji. W jaki sposób ma się zwiększyć konsumcję, jeżeli państwo uszczupla pobory swych pracowników, zabiera się do zmniejszenia zasiłków dla bezrobotnych, ogranicza poniżej możliwości swe zamówienia, a za dokonane nie płaci?

W tych warunkach nic dziwnego, że ministerstwo skarbu jest w oblężeniu przez tych, którym grozi — więcej niż w r. ub. — zmniejszenie poborów; więcej dlatego, że akurat teraz odpłynęła jakoś fala taniości, a zaczyna się przypływ fali drożyzny. Czy nazwiemy to zmniejszeniem poborów, czy zwiększeniem składek emerytalnych, skutek jest tensam: pracownik dostanie na rękę mniej. Dużo jeszcze będzie się musiał p. Starzyński napocić, aby przekonać delegacje, że ich to mocodawcy mają jedyny obowiązek dostosowania swych żołądków do konieczności państwowych, których jest tyle, że doprawdy niewiadomo, z czyjej kieszeni mają być zaspokojone. To jedno tylko jest pewne, że z kieszeni bezrobotnych i pracowników państwowych dziury się nie zatka.

—000—

# Strajk górników

### W ZAGŁĘBIACH DĄBROWSKIEM I KRAKOWSKIEM

We wtorek przez cały dzień obradowała w Krakowie egzekutywa Centralnego Związku Górników, zastanawiając się nad sytuacją, wytworzoną w związku z proklamowaniem strajku w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem.

Stwierdzono, że — wobec rozbicia, istniejącego na Górnym Śląsku — trudno będzie bez uporządkowania tamtejszych stosunków, co wymaga dłuższego czasu, rozszerzyć strajk również i na Górny Śląsk. Jednak, gdyby strajk w zagłębiach: dąbrowskiem i krakowskiem przedłużył się wskutek nieustępliwego stanowiska przemysłowców, Centralny Związek Górników będzie zmuszony wytężyć wszystkie siły w kierunku wywołania, choćby częściowego strajku również i na Górnym Śląsku.

We środę odbywały się przez cały dzień konferencje delegatów w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem, na których omawiano techniczne przygotowanie strajku.

Wczoraj udał się na Górny Śląsk tow. J. Stańczyk, aby odbyć konferencję z tamtejszymi delegatami i zastanowić się nad ewentualną pomocą górników górnośląskich dla górników zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego.

We środę odbyła się w Sosnowcu okręgowa konferencja, na której złożył sprawozdanie okręgowy sekretarz tow. Bielnik. Wobec tego, że Rada zjazdu przemysłowców do dziś dnia nie zmieniła swego stanowiska, postanowiono, iż strajk w zagłębiach: dąbrowskiem i krakowskiem odbędzie się nieodwołalnie od dnia 18 bm.

Konferencja powierzyła kierownictwo strajku okręgowemu sekretarjatowi Centralnego Związku Górników, oraz wyraziła pełne zaufanie kierownictwu Związku.

* * *

### WYBUCH STRAJKU

Wczoraj wybuchł zapowiedziany przez Centralny Związek Górników strajk górników zagłębi: krakowskiego i dąbrowskiego. W zagłębiu krakowskiem strajkuje przeszło 6000 górników, w dąbrowskiem około 25000 górników. Nastrój wśród strajkujących jest jaknajlepszy, łamistrajków dotąd niema, nawet członkowie sanacyjnych tak zw. związków solidaryzują się ze strajkiem.

# Dalsze szczegóły afery p. Lamota

„Gazeta Grudziądzka“ podaje dalsze szczegóły o b. wojewodzie, p. Lamocie, który, jak wiadomo, wsławił się ostatnio tem, że „dał“ „sanacyjnemu“ pismu „Dzień Pomorski“ 350.000 złotych z pieniędzy państwowych.

Otóż w roku 1929 — podajemy za „Gazetą Grudziądzką“ — gdy zebrał się sejmik Pomorskiej Izby Rolniczej, celem wyboru prezydenta Izby i członków Zarządu — po wybraniu prezesem p. Esden - Tempskiego, wojewoda Lamot, wbrew statutowi Izby, zażądał odroczenia wyboru członków Zarządu i wiceprezesa do czasu zatwierdzenia p. Esden-Tempskiego.

I ten czas „bezkrólewia“ w Izbie, kiedy to urzędował stary zarząd z niezatwierdzonym prezydentem — wyzyskał p. Lamot na to, by „nabyć“ — oczywiście za bezcen — większość akcyj Drukarni Rolniczej od Pomorskiej Izby Rolniczej, oraz, by resztę tych akcyj oddała Pomorska Izba Rolnicza do wyłącznej dyspozycji wojewody Lamota.

Jakie z tego powodu Izba Rolnicza poniosła straty, to jest sprawa, która wymaga specjalnego zbadania.

Wtajemniczeni mówią, że p. Esden-Tempskiemu powiedziano, iż nie będzie zatwierdzony na stanowisku prezydenta Izby, jeśli nie zgodzi się oddać Drukarni Rolniczej w posiadanie „Dnia Pomorskiego“.

Nieprawdą więc jest, jakoby w 1931 roku owe 350.000 złotych „funduszów dyspozycyjnych“, wpłaconych przez p. Lamota na „Dzień Pomorski“, poszły na „ratowanie“ Pomorskiej Izby Rolniczej przez kupno Drukarni Rolniczej, gdyż, jak to wyżej zaznaczono, drukarnia ta była od 1929 roku w posiadaniu Spółki Wydawniczej i p. Lamota.

Pieniądze poszły zatem jedynie i wyłącznie na opłacenie strat „Dnia Pomorskiego“ i długów Drukarni Rolniczej, będącej od dwóch lat w rękach „sanacyjnej“ spółki wydawniczej „Dnia Pomorskiego“.

# Tajemnicza wyprawa „Niemna“

Korespondent „Kurjera Poznańskiego“ donosi z Gdyni (dnia 16 bm.), co następuje:

Największy statek towarowy polskiej floty handlowej „Niemen“ (3108 ton rejestrowanych brutto), dowodzony przez kapitana Leona Ruseckiego (załoga 34 ludzi) opuścił dziś w nocy port gdyński w bardzo tajemniczych okolicznościach.

Oficjalnym celem podróży jest Jaffa na morzu Śródziemnem. Jednak zaopatrzenie w ogromny zapas węgla bunkrowego (prawie 1000 ton, co wystarczy na czterdziestodniową podróż), oraz obsadzenie stanowisk drugiego i trzeciego oficera okrętowego byłymi oficerami marynarki wojennej i zabranie kilkunastu byłych marynarzy wojennych jako członków załogi — wskazuje na to, że „Niemen“ popłynie na wody mniej bezpieczne, niż morze Śródziemne. Fama głosi, że statek polski, po zabraniu „ładunku“ we Francji, udaje się na Daleki Wschód.

Wiadomość powyższa zupełnie nie wyszczególnia, z jakim ładunkiem udaje się „Niemen“. Tymczasem w „IKC“ znajdujemy kategoryczne zaprzeczenie ministerstwa przemysłu i handlu jakoby „Niemen“ przewozić miał... amunicję... dla Japonji.

# Jeszcze o nowym projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa

Minister WR i OP, przesyłając marszałkowi Sejmu nowy projekt ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce z prośbą o przedstawienie go Sejmowi, równocześnie zapowiedział zrzeszeniom nauczycielskim, by wspomniany projekt na zebraniach omówiły i „czemprędzej" nadesłały swoje uwagi, gdyż projekt ma być przedłożony pod obrady Sejmu jeszcze podczas obecnej sesji.

Zrzeszenia nauczycielskie zajmą się niewątpliwie nowym projektem ustawy i to w przyspieszonem tempie, wypowiedzą swą opinję, przedłożą ją p. ministrowi — po to, by podobnie jak wszystkie dotychczasowe opinje o poprzednich projektach w sprawie szkolnictwa, wypowiedziane przez wybitnych znawców z uniwersytetów i szkół średnich, spoczęły w biurkach referentów ministerjalnych. Wszak projekt przygotowano w ciszy gabinetów ministerjalnych, przy zielonych biurkach, w oderwaniu od życia, **w gronie jednomyślnych fachowców** — i przedłożono go do aprobaty Sejmowi, w którym znów ma się zdecydowaną większość; ta nie wdając się w „meritum" sprawy, na rozkaz, zdecyduje o losie projektu w myśl żądania p. ministra WR i OP. Taka przynajmniej jest powszechna opinja nietylko w sferach prorządowych, ale i w kołach opozycji.

Prawda — nie przynosi to chluby poprzednim Sejmom, że się nie zdobyły na ustawę o ustroju szkolnictwa, że skutkiem tego w dziedzinie naszego szkolnictwa panuje bezprzykładny chaos: co jeden minister wymyślił to drugi (a zmieniali się często) odrzucał jako nonsens „ale także załatwienie ustawy szkolnej „na kolanie" w Sejmie, przyjęcie przedłożonego projektu prorządową większością, traktującą sprawę szkolną jako „politicum", wywoła w całem społeczeństwie polskiem silny wstrząs i wyrządzi nową szkodę.

Pojawiły się już poważne głosy **OSTRZEGAWCZE** przed przyjęciem przez Sejm projektu ministerjalnego, głosy w prasie nie opozycyjnej, ale w „Czasie" i „Ilustr. Kurjerze" krakowskim. — „Czas" dowodzi z pełną słusznością że obecnie nie stać nas na zrealizowanie zbyt kosztownego projektu zorganizowania po wsiach szkół siedmioczy sześcioklasowych zaś prof. Uniw. Jagiell. dr. Sinko, któremu przecież nikt nie może odmówić gruntownej znajomości szkolnictwa, dowodzi, że przedłożony projekt jest życiowo nierealny, a na wypadek rewolucyjnej próby wprowadzenia go w życie zburzy to, co było dotąd w szkole dobrego.

I rzecz dziwna i osobliwa: nowy projekt ustroju szkolnictwa w Polsce stroi się w piórka demokratyczności, a jest nawskroś antydemokratyczny, klasowy, bo korzystny przedewszystkiem dla klas zamożnych. Niezamożny chłop albo robotnik nie będzie sobie mógł pozwolić na zbytek posyłania dziecka do gimnazjum, choćby ono było utalentowane. Dlaczego? Oto szkoła powszechna ma być sześcio- czy nawet siedmioklasowa. Po skończeniu szkoły sześcioklasowej powszechnej pójdzie dziecko do czteroletniego gimnazjum, a potem do dwuletniego liceum — wreszcie do uniwersytetu. A więc z małej wioski ze szkoły jedno- lub dwuklasowej powędruje dzieciak do większej wsi o szkole czteroklasowej — stąd uda się do miasta np. powiatowego do szkoły sześcioklasowej, potem do innego miasta, gdzie będzie czteroletnie gimnazjum, a dalej do jeszcze większego miasta z liceum, wkońcu do miasta uniwersyteckiego.

Kto to wytrzyma, kto się na to odważy? Oczywiście człowiek zamożny. Dziecko będzie miało w szkole powszechnej co 2 lata innego nauczyciela — **niejednolicie przygotowanego**, to też rezultat nauki będzie taki, że po sześciu latach nauki dziecko nie da sobie rady w gimnazjum, choćby czteroletniem.

Opętała pewne sfery manja budowania zamków na lodzie.

P. minister Jędrzejewicz doliczył się 306 tysięcy dzieci bez szkoły, bez nauki; „Głos Nauczycielski" na podstawie swego obliczenia podaje liczbę dzieci pozaszkolnych: 700 tysięcy. Jeżeli przyjmiemy skromnie tylko cyfrę p. ministra, to i tak stan szkolnictwa w wolnej Polsce jest straszny i groźny dla samego państwa, zwłaszcza że liczbę etatów nauczycielskich wciąż się zmniejsza, a nie zwiększa. Ciekawy byłby wykaz gmin w całej Polsce, które nie mają nauczyciela mimo, że budynek szkolny stoi. Zdrowy rozum dyktuje wytępienie naprzód analfabetyzmu, a potém budowanie siedmioklasowych „akademij" po wsiach, my jednak musimy zrobić naopak, by mogło się sprawdzić przysłowie: Mądry Polak po szkodzie". Ale przecież już stwierdził p. minister Jędrzejewicz prawdziwość tego przysłowia, wywodząc na komisji oświatowej, że plany p. Łopuszańskiego, wprowadzone w życie mimo ostrzegawczych zdań, po latach próby i wywołaniu chaosu i szkód, runęły. Potrzeba jeszcze nowych dowodów, związanych z nazwiskiem wicemin. p. K. Pierackiego? Czynniki miarodajne nie tają się z awersją do gimnazjów zwłaszcza ośmioletnich, stąd to redukuje się je do 4-letniego okresu. Ta próba musi wydać i wyda jak najgorsze rezultaty. Wiek (12—16), który wypadnie młodzieńcowi spędzić w t. zw. gimnazjum, jest jego okresem przełomowym, najmniej podatnym i najniewdzięczniejszym na wpływ wychowawczy szkoły. Z tych 4 lat gimnazjalnych uczeń wyniesie jak najmniej pożytku, a szkoła nie będzie miała ani możności ani czasu dać mu więcej z nauki i wychowania. Będzieto okres zmarnowany. — Czteroletnie gimnazjum to „Ersatz" szkoły, płód poroniony. — Biadamy wszyscy na brak funduszów, wprowadzamy jedną ręką nadmierne oszczędności, a drugą nad miarę hojnie szafujemy. Bo oto zważmy: przy dzisiejszej taksie administracyjnej (220 zł. rocznie) w gimnazjum sami uczniowie składają tyle, że to wystarcza skarbowi najzupełniej na opłaty nauki (ewentualnie na budowę szkół średnich i powszechnych). Szkoła powszechna nie zna taksy administracyjnej, naukę opłaca w całości skarb państwa. Dlatego — mimo braku funduszów szkolnych w kasie państwowej — zamienimy kl. I. i IV. gimnazj. płatną, na kl. V. i VI. **bezpłatną szkoły powszechnej** (!) czyli skarb państwa nietylko straci dochód ze wszystkich klas I. i II. gimn. na całym obszarze Polski, ale nadto dopłaci za naukę we wszystkich klasach V. i VI szkoły powszechnej.

Któż zbada głów warszawskich opaczną logikę!



# Ex-premjer a Senat

W ciągu 61 lat istnienia trzeciej republiki francuskiej było przesileń rządowych daleko więcej aniżeli 61, ale przesilenia wywołane przez Senat można policzyć na placach jednej ręki. Senat zna swoje pochodzenie i uprawnienia; wie on, że jako pochodzący z pośrednich wyborów nie może równać się z Izbą jako prawdziwą przedstawicielką narodu i dlatego ogranicza swą rolę do kontroli i poprawek tam, gdzie Izba popełnia oczywisty błąd.. Jeżeli więc Senat zdobył się obecnie na obalenie rządu i to bez dyskusji, a więc nie wysłuchawszy usprawiedliwienia rządu, ma to swoje głębsze przyczyny.

Laval swą klęskę zawdzięcza swej zbyt przebiegłej taktyce. Jak wiadomo, przyjęta przez Izbę reforma wyborcza nie była projektem rządowym, lecz wyszła z inicjatywy większości rządowej, która chciała poprawić swe szanse przy najbliższych już wyborach. Laval ciągle udawał neutralnego, co mu przychodziło łatwiej, iloże jako senator nie brał udziału w głosowaniu w Izbie. Natomiast uwidaczniało się na każdym kroku, że rząd sympatyzuje z projektem wyborczym — dowodem tego były wystąpienia ministra spraw wewnętrznych Cathali, który otwarcie popierał projekt i nie krył się z tem, że da on mu możność „robienia" wyborów po myśli rządu.

Laval wiedział, że w Senacie ta jego gra nie podoba się. Wyrobił się bowiem niezwykły stosunek: ilekroć w Izbie rządzi większość prawicowa, to w Senacie biorą górę prądy lewicowe, naturalnie umiarkowane, jak to przystoi starszym panom. Senat był oburzony, że Laval w jego kuluarach zapewniał każdego, że nie identyfikuje się z projektem reformy, mimo że było widocznem, że go popiera. Senatorzy postanowili dać krętaczowi nauczkę i dali mu w takiej formie, jakiej nie zastosowano jeszcze wobec żadnego premjera.

Grała tu rolę jeszcze jedna okoliczność. Wiadomo, że przy wyborze prezydenta republiki 13 maja ub. r. Senat obalił Brianda dlatego, aby utrzymać tradycję, że prezydentem republiki zostaje prezydent Senatu. Gdy jednak Laval, tworząc drugi swój gabinet, w sposób krętacki pozbył się Brianda i sam objął tekę spraw zagranicznych, oburzył tem wszystkich uczciwych ludzi, tembardziej że nikt nawet nie próbował porównywać kwalifikacyj Lavala z kwalifikacjami Brianda.

Jest więc przesilenie i pytanie, co z tego wyniknie. Pisma paryskie uważają za nieprawdopodobne, aby prezydent republiki Doumer chciał wystąpić przeciw Senatowi, z którego wyszedł, mianując premjerem czy Lavala czy bliskiego mu Tardieu. Raczej uchodzi za prawdopodobieństwo, że Doumer zwróci się do któregoś z senatorów, wśród których wymieniają b. premjera (lewicowego) Steega, Paul Boncoura, Sarrauta. W każdym razie uważają, że obalenie Lavala uśmierciło reformę wyborczą, któr nie ma żadnych widoków być przez Senat przyjętą. W gruncie rzeczy chodzi tylko o gabinet przejściowy, gdyż wybory stanowczo zadecydują o składzie przyszłej większości i wyłonić się mającym z niej rządzie.

# Dlaczego socjaliści głosują na Hindenburga?

Dnia 16 bm. socjalna demokracja Niemiec rozpoczęła kampanję wyborczą. Na dwóch olbrzymich zgromadzeniach w Norymberdze przemawiał poseł Breitscheid, uzasadniając stanowisko soc. dem. w wyborze prezydenta Rzeszy.

Rok 1932 — mówił Breitscheid — będzie rokiem decyzji o losach Niemiec. Zostanie rozstrzygnięta niepewność, czy Niemcy zostaną zwolnione od ciężarów reparacyjnych i co się stanie z tymi, którzy od miesięcy i lat poszukują pracy. Dzień 13 marca już przyniesie rozstrzygnięcie, czy prawa ludzkie i obywatelskie zostaną w Niemczech zniesione. Jeżeli sam Hitler kandyduje, front jest jasny; krętactwa z nadaniem Hitlerowi prawa obywatelstwa nie byłyby przeszkodą, mimo że jego partja w podobnym wypadku z innym politykiem podniosłaby krzyk, że się robi oszustwo.

Hasłem socjalnej demokracji jest, aby w dniu 13 marca uczynić wszystko, aby faszyzmowi przeszkodzić w pochwyceniu władzy. Nie idzie teraz o pytanie: burżuazja czy socjalna demokracja, lecz o spowodowanie klęski faszyzmu. Wszystkie oszczerstwa komunistów nic w tem nie zmienią. Właśnie komuniści kilka miesięcy temu wyruszyli razem z hitlerowcami na obalenie socjalistów w Prusiech, a przed 7 laty komuniści pomogli do zwycięstwa Hindenburga. Hindenburg nie jest naszym człowiekiem, ale co nam ułatwia decyzję, to fakt, że Hitler, Stahlhelm i Hugenberg występują teraz przeciw Hindenburgowi.

Dla socjalistów chodzi w dniu 13 marca o to, aby najpierw pobić głównego wroga: faszyzm, a potem policzyć się z tymi, którzy kryją się za plecami faszyzmu. Idzie potem o to, aby policzyć się z polityką ministra spraw wewnętrznych Groenera, który stawia „Reichsbanner" na jednej linji z Hitlerem. Zwycięstwo faszyzmu 13 marca oznacza wzmocnienie nieufności zagranicy, nowe wystąpienia Francji i wkońcu nowe szaleństwo wojny. Nie chcemy iść ku nowym niebezpieczeństwom, które sprowadzą nowe nieszczęścia na nasz naród. Chcemy utworzyć państwo, w którem klasa robotnicza zachowa swoje święte prawa. Faszyzm chce klasie pracującej odebrać jej prawa, chce przywrócić państwo z poddanymi, chce ludzi pracy poświęcić kapitalizmowi. Pobić faszyzm w dniu 13 marca, zadać mu stanowczą klęskę oznacza pracę nad odbudową naszego narodu. Dlatego naszem hasłem na 13 marca jest: precz z faszyzmem, aby zrobić wolną drogę dla socjalizmu.

# Z SALI SADOWEJ

## ROZPRAWA O KOMUNIZM

W czwartym dniu rozpraw przed krakowskim sądem przysięgłych przeciw Strammerowi i tow.. oskarżonym o zdradę główną, przesłuchano dwóch wywiadowców policji, którzy nic nowego nie wnieśli do wyświetlenia sprawy. Wkońcu przesłuchano św. Frankla, który w śledztwie obciążył oskarżonych, a wczoraj cofnął swe zeznania. Po wnioskach adw. dr. Arnolda rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

# Manewry pułkownika Pilarza

*(Korespondencja własna „Naprzodu“)*

**Tarnów, 17 lutego.**

Jest wcale piękna książka Piotra Benoit p. t. Aksela“, w której autor opisuje między innemi starego generała pruskiego, tęskniącego za manewrami i wojną. Nie mogąc w niej brać udziału, rozgrywa kampanję **przy pomocy batalionów ołowianych figurek**, z któremi się pieści...

Taka to bowiem jest krew wojskowych, że do śmierci tęsknią do tego, co przez długie lata było treścią ich życia...

Czyż więc można za złe brać p. pułkownikowi Pilarzowi, że tęskni do manewrów, a nie mając już pod swemi rozkazami prawdziwych żołnierzy, **urządza manewry na terenie Kasy chorych w Tarnowie**, której został dyrektorem?

„Przenoszę kaprala Grzelę z 4 kompanji do 8 kompanji, a sierżanta Wójcika z 2 kompanji do kancelarji pułkowej.“ Jakie to piękne były rozkazy dzienne! Kapral Grzela i sierżant Wójcik posłusznie zbierali manatki i przenosi się tam, gdzie ich odkomenderowano. A gdy przyszły manewry jesienne, gońcy biegali z rozkazami: „II pluton 1 kompanji obsadzi stary młyn w Koszycach, pod kościołem w Kasinej ustawić pluton karabinów maszynowych, a w stronę Wólki małej wysłać patrol ułanów.“ Rzeczywiście, jak to na manewrach ładnie!

**I znowu zagrały trąbki.** Tym razem trąbił p. generał Hubicki. Zagrała krew w p. pułkowniku Pilarzu. I on pokaże, co umie! Kapral tu, frajter tam, cała dywizja w ruchu!

Wyszedł rozkaz dzienny, jeden, drugi, trzeci. **Piętnastu pracowników Kasy chorych w Tarnowie zostało poprzenoszonych.** Z Mielca do Tarnowa, z Tarnowa do Mielca, do Dębicy, do Bochni, gdzie się tylko dało! Niech wiedzą, że manewry.

Ausrykunek jak się patrzy,
A tu z boku matka płacze,
Z żalu ściska starą głowę,
Korpskomendant ma przemowę:
Bądźcie dzielni wy żołnierze,
Bijcie wroga, jak należy...

Płacze żona, płaczą dzieci. Przyszedł rozkaz, trzeba się przenosić z Tarnowa do Bochni, pakować pierzyny i garnki! Płacze żona, płaczą dzieci. Przyszedł rozkaz, trzeba się przenosić z Bochni do Tarnowa, pakować pierzyny i garnki...

**Jak manewry, to manewry!**

Ale kto to będzie płacił? **Ano, Kasa chorych zapłaci.** Płacą składki pracodawcy, płacą ubezpieczeni. Niech płacą. Piętnastu pracownikom zapłacą koszta przeniesienia, bilety kolejowe, dorożki na dworzec itd.

Za pół roku może znowu się wszystkich poprzenosi. Kasa chorych zapłaci. Ma pieniądze!

**Manewry w pełnym toku**, trąbka gra!

# Uchylona konfiskata

—o—

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 16 lutego 1932 r. Sygn. IV Pr. 22/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: — **UCHYLA SIĘ** po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód“ Nr. 35 z daty 13 lutego 1932 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 w pierwszej szpalcie od tytułu do słów **„NIE LUBIĄ INTELIGENTÓW“**, albowiem w treści ustępów od słów **„O SANACYJNYM PROJEKCIE“** do słów **„PRACA W LICEUM“** niema wogóle znamion jakiegokolwiek przestępstwa, zaś w treści ustępu od słów **„TERAZ ZATEM“** do słów **„NIE LUBIĄ INTELIGENTÓW“** zawarte są jedynie zarzuty **PRZECIW BLOKOWI BBWR, WZGLĘDNIE CZŁONKOM TEGO BLOKU.** W ustępie od słów **„PÓŁNAUKOWA, PÓŁUNIWERSYTECKA“** skierowane są wprawdzie ataki, względnie zarzuty **PRZECIW MINISTROM JĘDRZEJEWICZOWI I PIERACKIEMU**, jednak nie dotyczą one w zupełności czynności urzędowych tych organów rządu, a odnoszą się tylko do spraw czysto prywatnych, zatem chociażby nawet treść tego ustępu zawierała istotę obrazy czci, brak ustawowej podstawy do orzeczenia konfiskaty bez wniosku uprawnionego oskarżyciela. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

—ooo—

# Z za Oceanu

—o—

Od naszego starego towarzysza Władysława Fischlera z Montreal w Kanadzie otrzymaliśmy list następujący:

Szanowni Towarzysze!

W załączeniu przesyłam sześć dolarów jako półroczną prenumeratę. Nie jestem pewien, czy organ Wasz jeszcze będzie przy życiu, kiedy niniejszy list otrzymacie. Od dwóch lat mam już silne podejrzenie, że „centralna figura“ nosi się z planami złamania PPS zapomocą ogłoszenia tejże przez posłuszny sejm za organizację nielegalną.

Życząc Wam wszystkim przy „Naprzodzie“ wytrwania w strasznem położeniu, w jakiem się nieszczęśliwa nasza ojczyzna znajduje, kreślę się

z bratniem pozdrowieniem

*W. Fischler.*

# Jakoś krucho z sanacją?

Czytamy w jednym z dzienników:

„ADRJA“ SANUJE „OAZĘ“

W sprawie niewypłacalności restauracji „Oaza“ w Warszawie dowiadujemy się, że grupa poważnych wierzycieli godzi się jakoby na wycofanie podania o nadzór sądowy i niedopuszczenie do upadłości pod warunkiem, że fachową kontrolę nad zachwianem przedsiębiorstwem i nadzór obejmie współwłaściciel dancingu „Adria“ w Warszawie p. Franciszek Moszkowicz.

Pasywa „Oazy“ przekraczają 700.000 zł. Jak mówią, p. Moszkowicz posiada poważne koncepcje sanacji tego przedsiębiorstwa.

Któż nie zna z nazw „Adrji“ i „Oazy“? Wszak są to lokale licznie odwiedzane przez sanatorów. Tryskała tam ponoć radosna twórczość i wino. I nagle dowiadujemy się, że „Oaza“ usycha...

Gdy recenzent „Wiadomości literackich“ donosił, że na premjerze „Virtuti Militari“ była sanacja w komplecie, ale kompletu na sali nie było... wydawać się to mogło żartem. Od nudzenia się na pretensjonalnej lichocie mógł się niejeden sanator wymówić. Ale zachwianie się „Oazy“? To objaw bardziej znamienny...

# Zbiorową pracą podwoimy do dnia 1 Maja szeregi Polskiej Partji Socjalistycznej!

*LEON KRUCZKOWSKI*

# Kordjan i cham

10

— „O powinności, którą mają dzieci, być pilnemi i wprawiać się w pracę“...

I dalej, po zaczerpnięciu oddechu —

— „Zawczasu naucz się być kontent ze stanu swego. Bóg cię w nim postawił i tę ci drogę do twojej szczęśliwości doczesnej i wiecznej naznaczył. Bogacz i ubogi, pan, szlachcic i wieśniak — wszystko jedność u Boga. Ludzie rozsądni, panowie i królowie, idąc za światłem rozumu, nigdy niższego stanu człowiekiem nie gardzą, ale patrzą jak się każdy w swoim sprawuje, a w każdym cnotę szanują“...

Należało przerwać na chwilę, aby morał zdań przeczytanych rozwinąć i ugruntować w surowych umysłach odrętwiałej wśród ław gromadki. Więc Kazimierz złożył książeczkę na stole... Lecz jakoś nie mógł oczu oderwać od pięknych grządek druku, kwitnących wzniosłą treścią; odczytywał je wzrokiem raz i drugi, uporczywie i wciąż odnowa, z jakiemś gorzkiem w myślach zamieszaniem... Akuratnie, jakby zapomniał, że stoi przed ławami w tej izbie szkolnej, na oczach zagapionych weń, pokurczonych niemrawo postaci — —

A przecie należało wyłożyć zrazu i objaśnić własnem słowem, co też to jest ów stan, którym trzeba się kontentować... Kazimierza coś ścisnęło w gardle, bo niby... niby to nie wiedzą?... Niby to nie wzrastają od maleńkości w wyraźnej, juści najwyraźniejszej wiedzy swego stanu?... Która to wiedza smrodem i chłodem, a i głodem się znaczy, istnieniem nędznem, podwórkowem, ziemistem i lichem, jak badyl, od najpierwszego dzieciństwa?... Niby to nie mają tych ślepiów, przejrzystych jak woda, zastrachanych przed ludźmi, patrzących tępo za gąsiętami, albo i za krowiną, a pojmujących świat, jako bezmyślną sprawę gliny i trawy, upału i mgły nadrannej, błota i łbów bydlęcych, a także pięści, garbującej grzbiety?

„Zawczasu naucz się być kontent ze stanu swego...“

— Ano, bo i prawda:

„Bóg cię w nim postawił...“

A onże sam, Kazimierz Deczyński, nauczyciel szkółki elementarnej w tej tu rodzinnej Brodni — onże sam, widać, nie nauczył się zawczasu!...

Wyszedł ze stanu swego!

Więc i teraz przychodzi mu zawczasu uczyć ukontentowania tę gromadę chłopskich dzieciaków... Które są z chałup krewniaków, znajomych i powinowatych... Które mógłby uważać juści za swoje rodzeństwo!

Nagły ruch w ławkach zmącił Kazimierzowi ciężki tok myśli.

Jakieś szmery lękliwe biegały wśród wyrostków, siedzących bliżej okien.

— Co tam? — zawołał nauczyciel.

Jeden z chłopaków wskazywał palcem w okno.

— Pan... pan... — wybełkotał z trudnością.

Kazimierz od swego stolika podszedł ku oknu.

W podwórzu tęgi, barczysty mężczyzna przywiązywał właśnie do płotu gniadą, urodziwą klacz. Miał na sobie wytarty brunatny półkożuszek, wysokie połyskujące buty i ciemną futrzaną czapkę.

Szmer biegał wśród ławek; kilka konopiastych głów zerkało w okna z niezmierną ciekawością.

— Patrzno! Jaki to kuń!

— Głupiś!... Nie żaden kuń, ino kobyła!

— Juści prawda... kobyła!

Kazimierz odwrócił się od okna.

— Cichaj tam! — mruknął i wrócił ku stolikowi.

Wypadało mu, podług zwyczaju, wyjść na podwórze, powitać pana dzierżawcę i, zarazem, wójta... Lecz w tej chwili nie był zdolny uczynić kroku ku drzwiom... Jakiś głuchy, bezwiedny opór, niechęć bezwładna przytrzymywała go za stołem... Chmurnem wejrzeniem błądził wśród ławek, po znieruchomiałych nagle, wlepionych weń twarzach wyrostków i dziewczyn — —

A tam już głośny, śmiały krok zastukał w sieni. Wraz drzwi otwarły się szeroko.

Wówczas w ławkach tumult się zrobił i skrzyp niezmierny. Czereda drobnych postaci poderwała się i, podług zwyczaju, podjęła srogi, chóralny wywrzask —

— Niech bę-dzie po-chwa-lo-ny Je-zus Chrystus!

— Na wieki... — mruknął pan Czartkowski, skinąwszy głową, i gestem nader oszczędnym, nieokreślonego znaczenia, machnął dłonią w kierunku nauczyciela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Tragedja Bibljoteki Jagiellońskiej

Mało którą z instytucyj kulturalnych tak dotyka zły los, jak Bibljotekę Jagiellońską, najstarszą z książnic na terenie Polski. Pozbawiona odpowiedniego pomieszczenia i niemal wszelkich dotacyj rządowych niszczeje w starych, zawilgoconych murach, bez żadnych widoków na rychłą poprawę. A tymczasem **każdy dzień pogłębia tragedję Bibljoteki Jagiellońskiej. Wilgoć i kornik szerzą istne spustoszenie wśród zbiorów bibljotecznych, stare oprawy inkunabułów nie naprawiane dla braku kredytów niszczeją coraz widoczniej i gwałtowniej, nie mówiąc już o zahamowaniu całego normalnego życia Bibljoteki przez ciasnotę miejsca i niemożność kompletowania wydawnictw z powodu braku pieniędzy. Fundamenty nowego gmachu bibljotecznego u wylotu ul. Krupniczej i Alei Mickiewicza stoją jakby na ironję i z pewnością długie lata miną zanim doczekają się budowy.** O beznadziejnem położeniu, w jakiem znalazła się Bibljoteka Jagiell., poinformował **dyr. Kuntze** członków Tow. Przyjaciół Bibl. Jagiell., na posiedzeniu we środę 17 bm.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach — mówił dyr. Kuntze — zapowiadało nową erę w życiu Bibl. Jagiell. Niestety nadzieje całej kulturalnej Polski pokładane w tym radosnym fakcie, prysnęły jak bańka mydlana, gdy się okazało, **że do budżetu państwowego na rok 1932/33 nie wstawił rząd na cele budowy ani jednego grosza. Również dotacje rządowe na bieżące potrzeby bibljoteczne uległy znacznemu okrojeniu.** Przed wojną Bibljoteka Jagiell. prenumerowała 390 czasopism, a dzisiaj przy kilkakrotnym wzroście liczby czasopism, jest w stanie abonować zaledwie 280 i to przy największym wysiłku. W dodatku księgarnie krajowe i zagraniczne odmówiły Bibljotece Jagiell. kredytu, wobec czego musiano się ograniczyć jedynie do zakupów gotówkowych, naturalnie bardzo szczupłych. Fatalnie przedstawia się sprawa z miejscem. Seminarja uniwersyteckie opróżniły wprawdzie dwie sale parterowe Collegium Nowodworskiego, jednak z powodu zniszczenia ścian przez wilgoć a podłogi przez grzyb, nie można ich było użyć na cele bibljoteczne. **Na koszta restauracji w wysokości 17.000 zł., przeznaczył rząd zaledwie 3.000 zł. Parter będzie więc stał pustką.** Gmach Bibljoteki Jagiell. przewilgocony do ostatnich granic domaga się rozpaczliwie remontu. Dla braku funduszów nie podobna nawet o tem marzyć. Zbiory niszczeją w zastraszający sposób. Przy każdorazowych zmianach temperatury na dworze objekty bibljoteczne pokrywają się parą, która niszczy książki na równi z zarazą kornika. **Potrzebne więc są pieniądze, a tych Bibljoteka Jagiellońska nie posiada.** Jedynym istotnym i doraźnym środkiem, któryby zbiory bibljoteczne ochronił przed dalszem niszczeniem jest przeniesienie ich do nowego, suchego, odpowiednio urządzonego gmachu. Zrealizowanie tych zamierzeń leży jednak w dalekiej przyszłości, to też każdego obywatela trwogą napełnia myśl o losach niszczejącej książnicy.

**Sprawozdanie dyr. Kuntzego wywarło na uczestnikach zebrania przygnębiające wrażenie,** zwłaszcza z tego powodu, że Towarzystwo ze swojemi szczupłemi funduszami nie jest w możności zapobiec tragedji Bibl. Jagiellońskiej. W czasie dyskusji przemawiali prof. dr. Kot, prof. dr. Konopczyński, dr. Wilczyński i dr. Ameisenówna. W końcu dokonano wyboru władz Tow. Przyjaciół Bibl. Jagiellońskiej, wybierając prezesem nadal p. Stanisława Badeniego, a wiceprezesami: prof. dr. Kota, Muczkowskiego i Anczyca.

# Nowe przepisy służbowe w Kasach chorych

### KONFERENCJA W GUU

W ubiegły piątek **w głównym urzędzie** ubezpieczeń odbyła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych pracowników Kas chorych w sprawie pragmatyki służbowej. W konferencji obok przedstawicieli związków, brali udział również niewiadomo skąd, przedstawiciele Centralnej organizacji pracowników umysłowych.

Na wstępie dyrektor GUU p. Grabowski zapoznał obecnych przedstawicieli z treścią opracowanej przez GUU pragmatyki. Podczas dyskusji nad tym projektem przedstawiciele związków wysunęli szereg poprawek, które mają być przedłożone urzędowi na piśmie w 10-dniowym terminie.

W konferencji wzięli udział również przedstawiciele klasowego Związku zawodowego pracowników Kas chorych, którzy ze swej strony zgłaszali zastrzeżenia, wobec projektu urzędowego, oraz zapowiedzieli zgłoszenie na piśmie poprawek.

* * *

Pierwszy raz GUU zwołał konferencję w sprawie pragmatyki. Sanacyjni działacze zawodowi, — jakże często obiecywali rychłe jej wprowadzenie. Krążą pogłoski, że z opracowanej przez GUU pragmatyki nic nie będzie, gdyż urząd wystąpił tutaj tylko wskutek presji czynników sanacyjnych, które widząc kurczenie się wpływów swoich, dla ratowania swojej pozycji „domagają" się wprowadzenia pragmatyki.

# Z życia robotniczego

### O OCHRONĘ ROBOTNIKÓW MŁODOCIANYCH W ZAWODZIE PIEKARSKIM

Bardzo dużo się mówi o młodzieży i różni są jej opiekunowie, którzy się troszczą o nią, ale dla swojej ambicji, by na barkach młodzieży dostać się do jakiegoś fotelu. Ale żeby przyjść tej młodzieży z pomocą, gdy w obecnych czasach jest ona wyzyskiwana wprost w skandaliczny sposób, to o tem się wcale nie myśli.

Gdzież jest ta opieka państwowa nad tą młodzieżą robotniczą, która praktykując, pracuje po **20 godzin na dobę** bez żadnego wynagrodzenia, jak to się dzieje w zawodzie piekarskim? Przy nocnej i nadmiernej pracy niszczy się wprost życie młodego człowieka. Przeciążona pracą nadmierną młodzież robotnicza nie korzysta ze szkoły. Dla terminatorów ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nie istnieje, nie jest stosowana. — Nastał czas, że dziś pp. majstrowie piekarscy w Krakowie pracują samymi praktykantami, bo za bezcen ich godzą do pracy po 20 godzin na dobę. A kiedy się chłopiec wyuczy tego zawodu, to po trzech latach przedsiębiorca mówi: „niepotrzebny jesteś mi już". A tych wyzwolonych czeladników przybywa i wciąż przybywa, a pp. majstrowie piekarscy wciąż nowych do praktyki przyjmują. Kiedy zostaną czeladnikami, wyrzucą ich na bruk. I ten młody „wyzwoleniec" piekarski szuka pracy, tej pracy szuka 6 miesięcy i rok przejdzie, a pracy nie znajdzie. I godzi się wreszcie za byle co, azeby żyć, żeby nie umrzeć głodową śmiercią. Tak postępują majstrowie piekarscy w Krakowie, jak pp. Kozłowscy, Zielińscy i inni. Robotników ponad 200 bez pracy pozostaje, a tymczasem panowie majstrowie na tej wyzyskiwanej młodzieży się dorabiają. Gdzie jest inspekcja pracy, która ma czuwać nad tą **sprawą młodzieży robotniczej?**

### STRACH PRZED BEZROBOTNYMI

Dnia 15 bm. odbyło się poufne zgromadzenie bezrobotnych w Krzyżu, koło Tarnowa, dlatego poufne, że Starostwo tarnowskie nie chciało zezwolić na zgromadzenie publiczne, żądając wpierw pozwolenia od wójta, że ten salę domu ludowego na zgromadzenie pożycza, zaś wójt żądał zezwolenia starostwa, oświadczając, że wtenczas salę odda, aż wreszcie stanęło na tem, że wójt sali nie dał i starostwo na zgromadzenie nie zezwoliło. O oznaczonej godzinie zebrali się bezrobotni w niewykończonym domu, gdzie po wydaniu im zaproszeń wygłosili przemówienia tow.: Nowak i Sit, którzy wykazywali, że za nędzę, jaką cierpi klasa robotnicza miast i wsi, jest odpowiedzialna sanacja; tylko rząd robotniczo-chłopski może dać klasie robotniczej dobrobyt, którym klika sanacyjna tak operowała przed wyborami, dając teraz pałkę gumową lub więzienie tym, którzy śmią powiedzieć, że im jest źle. Wreszcie mówcy wezwali robotników do organizowania się w Związkach zawodowych i polskiej partji socjalistycznej. — Wkońcu zgromadzeni w liczbie około 200 ludzi uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Bezrobotni gminy Krzyż domagają się przyznania pomocy doraźnej **wszystkim potrzebującym pomocy**, w wymiarze zależnym od stanu rodzinnego, albo też zapewnienia wszystkim pracy przy robotach publicznych. Zebrani żądają uruchomienia cegielni w Krzyżu przez władze państwowe, o ile właściciel nie będzie chciał jej uruchomić. Zebrani postanawiają prośbę powyższą przedłożyć p. staroście powiatowemu w Tarnowie".

Dla przedstawienia w dniu 16 bm. powyższej rezolucji p. staroście wybrano dziesięciu delegatów z Krzyża. Zgromadzenie zakończono okrzykami na **cześć solidarności robotniczej i PPS.**



# KRONIKA

—o—

## TUR

### JAK STAŁEM SIĘ SOCJALISTĄ?

Na powyższy temat odbędzie się w piątek 19 lutego w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.)

### ODCZYT ZBIOROWY.

Przemawiać będą towarzysze: Biedroń cieśla, Bogatko murarz, Czarnecki dozorca domowy, Gęgotek stolarz, Peller buralista, Sawicki murarz, Winiarski krawiec i Wyrodek malarz. Wstęp wolny dla członków PPS, TUR i związków zawodowych. Początek o godz. 7 wiecz.

### WYKŁADY TUR

**Dom rob. w Podgórzu** (ul. Smolki) w piątek 19 bm. o 7 wiecz. tow. **Adam Polewka:** „Kobieta i jej rola w życiu".

**U kolejarzy** (ZZK), ul. Warszawska 15) w sobotę 20 bm. o 7 wiecz. tow. **Feliks Gross:** „U początków społeczeństwa i rodziny".

### TEATR TUR

**W niedzielę 21 bm. teatr TUR** wystawia po raz drugi dramat Tollera pt. **„Hinkeman".** Po premjerze, która wywołała na widzach silne wrażenie, spodziewać się należy, że „Hinkeman" będzie miał wielkie powodzenie. W antraktach koncert orkiestry org. ml. TUR. **Początek punktualnie o godz. 6 wiecz.** Bilety w cenie od 50 gr. do 1'50 zł. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie teatralnej przy ul. Dunajewskiego 5.

### KINO MUZEUM DLA TUR

**W niedzielę 21 bm. o godz. 7 wieczór** w popularnem kinie Muzeum (ul. Smoleńska 9) wyświetlony będzie dla TUR z okazji 200 rocznej urodzin Waszyngtona wspaniały film pt.

### „AMERYKA"

**osnuty na tle walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ponadto film naukowy i komedja. Ceny miejsc najniższe:** I — 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr. Bilety do nabycia wcześniej w Sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. przy kasie kina Muzeum.

—ooo—

RADJO DLA NIEWIDOMYCH. Pan Henryk Fleischer, przemysłowiec w Krakowie, dotknięty kalectwem zmysłu wzroku, a zatem zdolny w pełni zrozumieć i współczuć niedoli ociemniałych, zakupił w rozgłośni krakowskiej 22 „detefonów", czyli radjoodbiorniki detektorowe z kompletem przyborów instalacyjnych, przeznaczając je w darze dla ubogich niewidomych w pełnem rozumieniu, że radjo stanowić dla nich może nieocenione źródło rozrywki i ukrzepienia. Kto z niezamożnych niewidomych reflektuje na dar „detefonu" zechce zwrócić się wprost do filantropa p. Henryka Fleischera w Krakowie, przy ul. Józefitów 16, podając imię, nazwisko, jakoteż miejsce zamieszkania, a jeżeli chodzi o mieszkańca prowincji, nadsyłając urzędowe poświadczenie kalectwa i niezamożności. P. Fleischer z pośród zgłaszających się wybierze bez różnicy wyznania i narodowości według swego uznania te osoby, którym „detefony" zostaną bezpłatnie przesłane.

PODWIECZORKI TOWARZYSKIE. Zainicjowane przez Syndykat dziennikarzy krakowskich podwieczorki towarzyskie w restauracji „Pavillon" (pl. Szczepański 3), które mają zastąpić urządzane w okresie karnawału Five o'clock'i, z powodzeniem spełniają swoją rolę. Już pierwszy z nich urządzony w ub. niedzielę zgromadził licznie wytworną publiczność, a przedmiotem wesołej zabawy było rozwiązywanie zadanego rebusu, za które wyznaczone były dwie nagrody: ciężka i lekka. Gamę szalonej wesołości wywołało wręczanie nagrody „ciężkiej": była to beczka piwa, którą z trudem wtoczono na salę. Nagroda lekka składała się z pięknej kolekcji papierosów w ozdobnem pudełku drewnianem. Podwieczorek towarzyski, który odbędzie się w niedzielę 21 bm. (początek o godz. 4.30, wstęp 1.50 zł. i 1 zł.), urozmaicony będzie nową niespodzianką, która zdradzimy lutaj. Będzie to „wyścig kaczek", z odpowiedniemi, bardzo licznemi nagrodami. Na czem ten wyścig polega, dowiedzą się ci, którzy w niedzielę zajrzą w gościnne progi Pavillonu.

WIELKA WYSTAWA CECHU „JEDNORÓG". W niedzielę 21 bm. zostanie otwarta w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim wielka doroczna wystawa cechu art. plastyków „Jednoróg". Jest to 19 ekspozycja tego zrzeszenia, które tak dobrze zapisane jest w spółczesnej plastyce polskiej. Duży poziom artystyczny i wielka rozmaitość doskonałego materjału składają się na całość niecodzienną, która napewno wywoła duże zainteresowanie. W wystawie biorą udział artyści: Augustynowicz-Dąbrowska, Dąbrowski, Dołżycki, Eister, Fedkowicz, Finkelstein, Gawlik, Hrynkowski, Krzyżański, Krzyżanowski, Malicki, Misky, Mueller, Orszulski, Radnicki, Seweryn, Szafran, Weber, Lam, Zamorski, Żurawski. Prócz obrazów i rzeźb, na wystawie pomieszczona będzie ceramika Szafrana i kilimy Orszulskiego. Od kilku dni czynią się już przygotowania do tej ekspozycji pod kierunkiem prezesa „Jednoroga" J. Hrynkowskiego. Wstęp do katalogu napisał prof. Mieczysław Dąbrowski. Naturalnie, że wszystkie salony Pałacu Sztuki będą zajęte, gdyż wystawa obejmuje przeszło dwieście dzieł. W salach graficznych pomieszczona będzie ponadto grafika i szkice akwarelowe. Całość przed stawiać się będzie niezwykle interesująco i pięknie. W krótkim przeciągu czasu będzie to już trzecia w tym roku wystawa, zakrojona na dużą skalę, którą organizuje nasze Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, dające co trzy tygodnie ekspozycje wartościowe, pozwalające zorjentować się w współczesnej plastyce polskiej. „Jednoróg" przygotowywał się od dłuższego czasu do tej wystawy, to też materjał zebrany tak ilościowo, jak jakościowo, jest pierwszorzędny. Niedzielne otwarcie odbędzie się napewno, jak zwykle, przy tłumnym udziale publiczności, która w Krakowie specjalnie interesuje się sztuką i nie pomija sposobności zobaczenia wartościowych dzieł. Na otwarcie to przybywają również członkowie „Jednoroga" z poza Krakowa oraz korespondenci pism. Otwarcie odbędzie się o godzinie jedenastej przed południem. Z uznaniem należy podkreślić inicjatywę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, starającego się utrzymać dobre tradycje krakowskie w budzeniu ruchu artystycznego, który tu, na naszym gruncie ujawnia wielką żywotność. Nie trzeba chyba dodawać jak wielki to ma wpływ na pozycję Krakowa wobec całej Polski.

WŁAMANIE DO SKLEPU SPÓŁDZIELNI ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH. W czwartek nad ranem niewyśledzeni jeszcze sprawcy włamali się do sklepu Spółdzielni pracowników kolejowych przy ul. Murowanej 2 w Krakowie, skąd skradli pewną ilość różnych towarów, wartości około 300 złotych i 5 zł. gotówka. Do sklepu dostali się sprawcy przez okno, w którem wyłamali kraty. Szkoda w towarze jest ubezpieczona tak, że z tego tytułu spółdzielnia nie poniesie straty, oprócz kosztów, związanych z naprawą okna. Według opowiadania dozorcy domu, sprawcy włamania zamknęli go w izbie, by tym sposobem zabezpieczyć się przed interwencją z jego strony.

NAPIŁA SIĘ ESENCJI OCTOWEJ. Albina Capówna, lat 30, w bramie domu przy ulicy Florjańskiej 34, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powód narazie nieustalony.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA ULICY. Wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Basztową do Marji Rostan, lat 20, robotnicy zam. w Liszkach (pow. Kraków), która nagle na ulicy zasłabła. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy na stacji pogotowia ratunkowego odeszła do domu.

NIEPORZĄDKI W KAMIENICY. — Lokatorzy, mieszkający w suterenach przy ulicy Karmelickiej l. 27 żalą się, że skutkiem zatkania się kanału woda z nieczystościami zalewa nietylko podwórze, ale mieszkania suterenowe. Właścicielka domu lekceważy sobie skargi lokatorów, zaś doniesienia do policji i magistratu nie odnoszą rychłego skutku. Może kompetentne władze w interesie zdrowotności ludności wreszcie skończą radykalnie ze skandalem kanałowym przy ul. Karmelickiej l. 27.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Organa policyjne aresztowały Maurycego Vorzimmera, właściciela zakładu spedycyjnego przy ul. Potockiego za liczne oszustwa, dokonane w Krakowie. Mianowicie Vorzimmer pod pozorem wyrabiania posad ponaciągał na różne kwoty pieniężne kilkanaście osób. Vorzimmer znany jest z afery z przed kilku laty, kiedy w czasie rozprawy rzucił lichtarzem na sędziego, raniąc go w czoło.

FIKCYJNE WEKSLE. Hochman Izaak, właściciel sklepu żelaznego przy ul. Stradom 16, zgłosił w policji, że Salomon Bornstein, kupiec zam. przy ulicy Węgierskiej 10, pobrał u niego towar za kwotę 1.400 zł. wystawiając mu fikcyjne weksle, a towar ukrył u swego ojca.

# Zaczadzenie pięciorga dzieci w Prokocimiu

W Prokocimiu pod Krakowem zdarzył się tragiczny wypadek z powodu pozostawienia przez rodziców bez nadzoru dzieci w mieszkaniu. Matuszczakowie i Tomczykowie pozostawili swe dzieci w jednej izbie i poszli do roboty. Po niejakim czasie sąsiedzi poczuli czad wydobywający się z izby, w której dzieci się bawiły. Wyważono drzwi i znaleziono troje dzieci Matuszczaków i dwoje Tomczyków leżących bez przytomności, wśród dymu i dopalającej się słomy. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego natychmiast przystąpił do ratowania dzieci. Troje dzieci, a to: 5-letniego Antosia Matuszczaka, 7-miesięcznego Bolcia Matuszczaka i 5-letniego Stasia Tomczyka przywrócił lekarz pogotowia do przytomności i pozostawił opiece domowej. Dwoje 3-letnich dzieci: Matuszczaka Edwarda i Józefa Tomczyka w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

Powodem zaczadzenia było zapalenie słomy w sienniku przez dzieci, bawiące się zapałkami.

# Orgje rozpusty w mieszkaniu adwokata

**KLUB EROTOMANÓW. — TAJEMNICA ŁAZIENKI. — ORGJE PRZY DŹWIĘKACH GRAMOFONU**

We Lwowie 21-letnia służąca A. Kardaszówna w poniedziałek wieczorem, powiesiła się na ręczniku w łazience dra Parnesa przy ul. Sykstuskiej Nr. 56.

**KLUB, O KTÓRYM NIKT NIE WIEDZIAŁ**

Samobójstwo Kardaszówej dało powód do całej serji plotek. Jak głosi fama, w mieszkaniu dra Parnesa, od zgorą dwóch lat, mieścił się klub. — Członkami klubu byli urzędnicy, studenci medycyny i politechniki, oficerowie, muzycy itd. Do klubu przychodziły w odwiedziny panienki lekkich obyczajów, które z czasem stawały się stałemi pensjonarkami domu dra Parnesa. Z dotychczasowego przebiegu dochodzeń wynika, że Kardaszówna, która od listopada ubiegłego roku pozostawała bez zajęcia, w poniedziałek przybyła do mieszkania dr. Parnesa, gdzie zastała liczne towarzystwo. Kardaszówna wzięła udział w zabawie i przez cały czas była usposobiona wesoło, niczem nie zdradzając się z zamiarem popełnienia samobójstwa. W czasie zabawy nagrywała płyty na gramofonie oraz telefonowała do jakiegoś Romka, którego jednak nie zastała w mieszkaniu.

Około godziny 8 weszła do łazienki. Obecna gospodyni dra Parnesa chciała pójść z nią razem mówiąc do niej:

— Franiu, ja pójdę z tobą, otwórz drzwi!

Na to otrzymała odpowiedź, że zaraz ją wpuści, tylko przypudruje się.

Gospodyni odeszła i za chwilę zapomniała, że Kardaszówna została w łazience. Tak minęło półtorej godziny, aż dopiero około godziny 9'30 gospodyni przypomniała sobie, że Kardaszównej niema i chciała wejść do łazienki. Zastała drzwi zamknięte i dopiero przez szybę nad drzwiami zauważyła ją wiszącą i wszczęła alarm.

**NOCE POZA DOMEM**

W liście do siostry, denatka prosi o przebaczenie jej, z powodu awantury, którą urządziła siostrze. Będąc bez zajęcia, mieszkała u siostry, ale często noce spędzała poza domem. W niedzielę też wróciła dopiero o godzinie 9 rano i spotkała się z wyrzutami siostry. Następnie jeden z listów napisała do swego znajomego Romka, oraz list do dra Parnesa.

**„BYŁAM INNĄ, A TERAZ INNA JESTEM"**

W liście tym pisze:

„Zrobiłam to przez pana, a pan powinien wiedzieć dlaczego. Jak przyszłam do pana doktora, to byłam inna, a inną jestem teraz. Pieniądze, które pan mi jest winien, proszę oddać siostrze, a teraz życzę panu wesołej zabawy. Frania".

Jak domyśleć się trzeba, Kardaszówna padła ofiarą wybryków „klubu". Nie wiedziała nawet, jak strasznej choroby nabawiła się. Potem straciła posadę u dra P. i zaczęła staczać się coraz niżej. Zetknąwszy się z okrutną rzeczywistością, z ohydą ulicy, młoda dziewczyna wprost na oczach moralnych sprawców swego upadku przecięła nić swego młodego życia.

—ooo—

ZAMACH SAMOBÓJCZY INŻYNIERA. Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Garbarską 4, gdzie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, targnął się na swoje życie inżynier ze Lwowa p. Zarzycki. Powód rozpaczliwego kroku nieznany. Desperata w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala.

POŻAR. Powstał pożar w domu przy ul. św. Jana 11, w mieszkaniu Nikodema Macugi, urzędnika prywatnego, gdzie zapalił się sufit. Szkoda 200 złotych. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej. Przyczyna pożaru odgrzewanie zamarzniętej rury wodociągowej maszynką benzynową.

## ODCZYTY I ZEBRANIA

**„ZA CZY PRZECIW ROZBROJENIU?".** Staraniem akademickiego Związku Pacyfistów odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w sali 66 Coll. Novi parlament dyskusyjny na temat: „Rozbrojenie a pokój świata", „Rozbrojenie a położenie gospodarcze", „Rozbrojenie a Polska", „Rozbrojenie a wychowanie młodzieży". Parlament ten wzbudził w kołach młodzieży zrozumiałe zainteresowanie. Wstęp wolny.

**KURS UMIEJĘTNOSCI SPRZEDAWANIA.** Dziś w piątek w Muzeum przemysłowem odbędą się następujące wykłady: o godzinie 7'30 Dr. Władysława Medyńskiego „Rozróżnianie grup i typów klijentów z punktu psychologicznego"; o godzinie 8'30 Magdaleny Samozwaniem „To dla pań za drogie".

**JUTRO BOY-ŻELEŃSKI I SYN W STARYM TEATRZE.** Zapowiadany od kilku dni „Wieczór łez i śmiechu", którego jedynemi wykonawcami będą ojciec i syn Żeleńscy, wywołał w naszem mieście ogromne zainteresowanie. Najznakomitszy w Polsce znawca kultury francuskiej i wręcz genjalny jej przekładca, opowie żywot „poety-obwiesia" Franciszka Villona, który zilustrują przekłady Boya w interpretacji jego syna Stanisława Żeleńskiego, artysty teatru „Ateneum" w Warszawie. Jutrzejszy wieczór odbędzie się o godzinie 8 wieczorem w sali Starego Teatru.

**W POLSKIEM TOWARZYSTWIE MATEMATYCZNEM** odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 19 w sali instytutu matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie z odczytem: 1) mgr. Adama Bieleckiego na temat „O pewnych osobliwościach układów równań różniczkowych"; 2) doc. Tadeusza Ważewskiego na temat „Pewien problem związany z interpretacją równań różniczkowych".

**KURSY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM.** W poniedziałek 22 bm. w gmachu Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) rozpocznie sie nauka na kursie trykotarstwa ręcznego o godzinie 4 popołudniu. Zgłoszenia na kursy: radjotechniczny (dla amatorów) i elektrycznego spawania przyjmuje dyrekcja Muzeum w godzinach od 8 do 2.

## TEATRY I KONCERTY

**DZIŚ „ŁUCJA Z LAMMERMOORU" Z WYSTĘPEM ADY SARI.** Znakomita śpiewaczka Ada Sari, która w przerwie między występami zagranicą wystąpiła w jubileuszowym koncercie Filharmonji warszawskiej, występuje dziś jedyny raz w „Łucji z Lammermooru" Donizettiego, w której wykona tytułową partję. Partnerami świetnej artystki będą pp.: Tadeusz Szymonowicz, Stefan Romanowski, Adam Mazanek oraz pp.: Bodnicka, Mazurek i Woźniak. Operą wyreżyserowaną przez p. Stefana Romanowskiego dyryguje dyr. Bolesław Wallek-Walewski. Ceny zniżone.

**„FORTEPIAN" SZANIAWSKIEGO W TEATRZE KRAKOWSKIM.** Jako druga scena po warszawskim Teatrze Narodowym wystawia teatr miejski im. J. Słowackiego jutro ostatnią komedję laureata nagrody państwowej Jerzego Szaniawskiego pod tytułem „Fortepian". Treść tej niezwykle ciekawej sztuki wypełnia szereg problemów niepokojących w chwili obecnej, w szczególności rozkład inteligencji, na której pasożytuje bezwzględny i cyniczny merkantylizm. Bez patosu, bez frazeologji napisana komedja, przeniknięta jest jednak głęboką wiarą autora w odrodczą siłę kultury. Nową komedję Szaniawskiego przygotował reżysersko dyr. T. Trzciński, odtwarzają zaś pp.: Eichlerówna, Żmijewska, Hierowski, Karbowski, Modrzewski, Nowakowski, Staszewski, Szyndler i inni. Nowa dekoracja M. Różańskiego. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych ukaże się efektowna komedja szpiegowska „X-33".

**SZKOLNE PRZEDSTAWIENIE „IFIGENJI W AULIDZIE".** Arcydzieło klasycznego dramatu „Ifigenja w Aulidzie" dane będzie w najbliższym czasie na kilku przedstawieniach szkolnych. Pierwsze z nich odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godzinie 6 popołudniu po cenach zniżonych.

**DELA LIPINSKAJA,** fenomenalna pieśniarka-diseuse, wystąpi z jedynym wieczorem w niedzielę 21 bm. w Starym Teatrze. Sławna artystka, następczyni Yvette Guilbert, budząca podziw wszechstronnością interpretacji i stwarzająca nowy typ artystyczny, czaruje słuchaczów niezwykłym humorem i figlarnością.

—ooo—

## SPORT

**MECZ ZAPAŚNICZY.** Dnia 14 bm. w Krakowie Legja zwyciężyła Siłę (Mysłowice) 12:9. W wadze koguciej Jasiński zwycięża Łuszczewskiego (Ł) w 3 min.; piórkowej Bajak (L) zwycięża Sitkę w 14 min.; lekkiej Gross (L) zwycięża Ocirkę w 10 min.; półśredniej Szeja zwycięża Jawczyka w 4 min.; średniej Spytkowski zwycięża Andrasa w 15 min.; półciężkiej Kuchler zwycięża Krawczyka w 16 min.; ciężkiej Klinger zwycięża Meisla w 1 min. Sędziował p. Fr. Pawlikowski.

**ZKS HAKADUR** zawiadamia, że aż do objęcia nowego lokalu klubowego adres sekretarjatu brzmi: H. Bursztyn, ul. Krakowska.

MECZ BOKSERSKI o mistrzostwo okręgu krakowskiego odbędzie się w sobotę 20 bm. o godzinie 20 w hali ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 27. Będzie to eliminacja mistrzów Krakowa na mające się odbyć w marcu mistrzostwa Polski w Poznaniu. Do zawodów zgłoszeni są wszyscy najlepsi bokserzy „Wawelu".

## Z Polski

KU CZCI TOW. LEONA WASILEWSKIEGO. W przystrojonej kwiatami sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie, odbyła się we wtorek wieczorem zapowiedziana przez nas akademja jubileuszowa ku czci tow. Leona Wasilewskiego. Akademję organizowali przedstawiciele narodów, ujarzmionych na wschodzie. Gorące owacje zgromadzonej publiczności powitały tow. Wasilewskiego. Prof. Smal-Stocki i dr. M. Kowalewski wygłosili serdeczne przemówienia, poświęcone całożyciowej pracy Leona Wasilewskiego dla sprawy niepodległości wszystkich narodów. Tow. Wasilewski, dziękując inicjatorom uroczystości i zebranym, podkreślił, że przeszłość swą „górną i chmurną" zawdzięcza PPS; z PPS wiąże go nadal najgłębsza łączność organiczna. Jest jedna tylko wskazówka dla narodów niewolnych — to słowa wieszcza Ukrainy Tarasa Szewczenki: „walcz a zwyciężysz!" Mowę tow. Wasilewskiego przyjęto ponownemi owacjami. Chór ukraiński im. Łysenki wykonał szereg pieśni ukraińskich.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI Ś. P. TOW. ZYGMUNTA MARKA. Waraszawski Okręgowy Komitet Robotniczy urządza w niedzielę, 21 lutego uroczystą akademję, dla uczczenia pamięci prezesa ZPPS, wiernego Towarzysza i przyjaciela naszego, dr. Zygmunta Marka. Akademja odbędzie się w Warszawie w sali kinoteatru „*Palace*" przy ul. Chmielnej 9. Przemówienia wygłoszą tow. posłowie: Tomasz Arciszewski, Norbert Barlicki i Mieczysław Niedziałkowski. W części artystycznej akdemji wezmą udział p. Halina Gusłowska i p. Leon Suski, p. Henryk Ładosz oraz orkiestra Związku pracowników elektrowni. Do licznego udziału w akademji wzywa lud pracujący Warszawy miejscowy OKR PPS i Rada Zw. Zawodowych.

WYPADEK KOLEJOWY. Na stacji kolei Stronie wykoleiły się dwa wagony pociągu towarowego. Wypadku w ludziach nie było. Szkoda nieznaczna.

WŁAMANIE DO SPÓŁDZIELNI URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH. W nocy z 15 na 16 bm. dokonano zuchwałego włamania do Spółdzielni urzędników skarbowych we Lwowie. Włamywacze po wycięciu zamków, dobranymi kluczami dostali się do spółdzielni, skąd skradli prawie wszystkie zapasy wyrobów tytoniowych, znaczki pocztowe oraz przybory do pisania. Nikogo z przechodniów nie uderzało otwarcie w tak wczesnych godzinach spółdzielni, dopiero gdy rankiem nadeszła Frączkówna Janina, skonstatowano, że dokonano włamania. Szkoda dotychczas jeszcze nie została ustalona. O zuchwałości włamywaczy świadczy fakt, że spółdzielnia znajduje się w śródmieściu i na skrzyżowaniu dwóch arteryj komunikacyjnych.

WALKA W PĘDZĄCYM POCIĄGU. Pustym pociągiem Nr. 1215, jadącym ze stacji oczyszczenia Szczęśliwice do dworca głównego w Warszawie jechał służbowy wywiadowca Piotr Zaremba. W jednym z wagonów, w przedziale 2 kl. Z. natknął się na dwóch podejrzanych osobników. — Z. oświadczył, iż jest przedstawicielem policji i zapytał podejrzanych, co robią w pociągu. Wtedy jeden ze sprawców schwycił Z. za klapę palta, otworzył drzwi i zaczął wywiadowcę ściągać, drugi zaś wypychał. Z. oparł się o drzwi. Walka trwała kilka minut. Wywiadowcy pośpieszył z pomocą kolejarz jadący tymże pociągiem. Wtedy jeden z napastników wyskoczył i uciekł. Drugiego ujęto. Jest to 21-letni Wacław Kurowski. — W czasie walki Zaremba rozerwał Kurowskiemu palto.

WALKA O „KRÓLOWĘ PIERZA". We wsi Rybnie gm. Mykanów odbywała się zabawa wiejska, urządzona przez Leonarda Wieczorka, który pragnął się odwdzięczyć okolicznym dziewczętom za skubanie pierza. „Królową pierza" została wybrana najpilniejsza pracownica, Katarzyna, która była jednocześnie najpiękniejszą dziewczyną Mykanowa i z tej racji na zabawie piastowała rolę królowej tańców. Nic dziwnego, iż koło wiejskiej „miss" zebrały się najszwarniejsze parobczaki, z których niejeden nie mógł się doczekać tańca z Kasią. Wreszcie Jan Barcisz, widząc, iż staniem „w kolejce" nic nie wskóra, zakrzyknął wesoło: „odbijanego" i przyskoczył do dziewuchy, tańczącej właśnie z Janem Łopatą. Atoli ten nie dał za wygraną tak łatwo, rzucił się na Barcisza i nim ktokolwiek się spostrzegł, w ręku Łopaty błysnął nóż. Natychmiast z obydwu stron rzucili się zwolennicy zarówno jednego jak drugiego zapaśnika, schwycono kije, ktoś rzucił się do lampy i zagasił ją, chcąc w ten sposób przeszkodzić walce. W chwilę potem rozległy się przeraźliwe jęki, na podłodze leżał zmasakrowany nożami Jan Barcisz. Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanęli winowajcy: Jan Łopata, Antoni Janeczek i Antoni Wieczorek, z których każdy został skazany na 1 miesiąc więzienia.

# Urzędnicy przeciw sanacji

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 18 lutego.**

Wczoraj wieczór delegacja kilku zarządów stowarzyszeń urzędników państwowych przybyła do Sejmu, domagając się konferencji z prezesem BB p. Sławkiem. Jak donosi „Wieczór Warszawski", rozmowa miała przebieg **niezwykle burzliwy.** Delegaci w gorzkich słowach zarzucali p. Sławkowi, **że rząd i sanacja zawiodły zaufanie urzędników,** których coraz bardziej gnębią rozmaitemi projektami tzw. oszczędnościami. P. Sławek prosił delegację, aby **zaniechała wszelkiej akcji dla obalenia projektów rządowych,** tłumacząc, że są to konieczności państwowe, którym **urzędnicy muszą bezwzględnie poddać się.** Delegacja odpowiedziała **odmownie,** zapowiadając **bezwzględną walkę** z projektem rządowym.

REZOLUCJA KOMITETÓW PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Dziś odbyło się plenarne posiedzenie międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych Wysłuchano sprawozdań prezydjów oraz delegacyj z odbytych konferencyj z p. wiceministrem skarbu **Starzyńskim** i prezesem BB **Sławkiem** w sprawie wniesionej przez rząd noweli do ustawy emerytalnej.

Po dłuższej i ożywionej dyskusji zebrani postanowili jednogłośnie wezwać parlamentarną grupę pracowniczą oraz wszystkich działaczów społecznych reprezentujących świat pracy w Sejmie i w Senacie **do zdecydowanej obrony dobrze nabytych praw rzesz pracowników,** które to prawa narusza wniesiony do Sejmu projekt.

Równocześnie zebrani stwierdzają, że nieustanne obciążanie pracowników państwowych obowiązkiem podtrzymywania niedoborów budżetowych **przy równoczesnem faktycznem, a ostatnio ustawowem stosowaniu ulg podatkowych dla sfer bez porównania ekonomicznie mocniejszych,** stwarza sytuację **doprowadzającą zbiedzone masy pracownicze do ostatnich granic depresji,** co w konsekwencji odbija się ujemnie na sprawności całego aparatu państwowego, przed którym specjalnie w chwili obecnej stoją ważkie zadania, oraz że obecne katastrofalne położenie pracowników państw., będące miernikiem położenia materjalnego całego świata pracy, niszczy ostatecznie konsumcję, pogłębiając kryzys gospodarczy.

# Uchwalenie kagańcowej ustawy o zgromadzeniach

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 18 lutego.**

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przyjęto w III czytaniu projekt ustawy o zgromadzeniach. Przedstawiciele PPS, str. ludowego, klubu nar. i klubu ukr. złożyli deklaracje stwierdzające, że **ustawę tę będą zwalczali wszelkiemi środkami,** uważając ją za kagańcową.

—ooo—

# Poddanie szkolnictwa prywatnego pod subordynację „ideologji" sanacyjnej

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 18 lutego.**

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej rozpoczęła się dyskusja nad szkolnictwem prywatnem, które projekt rządowy oddaje w ręce rządu.

Poseł Stanisław **Stroński** (klub nar.) stwierdza, że wszystkie postanowienia projektu są wadliwe i niejasno sformułowane. Ta ustawa będzie szczególnie badana zagranicą, gdyż zajmuje się także szkolnictwem mniejszościowem.

Pos. **Rudnicka** (klub nar.) oświadcza, że szkoły ukraińskie są w ogromnej liczbie prywatne, a nowa ustawa zadaje szkolnictwu ukraińskiemu dotkliwy cios. Mówczyni przytacza cały szereg przykładów samowoli dokonywanej pod pretekstem zwalczania nielojalności wobec państwa.

TOW. POSEŁ CZAPIŃSKI

wskazuje, że w państwach rządzonych w sposób dyktatorski przez jedną partję istnieje zawsze dążność do **upartyjnienia szkolnictwa** i narzucenia mu jednolitej **partyjnej ideologji.** Rządząca partja nie może ścierpieć, aby w jakiejś kategorji szkół znalazła sobie kryjówkę niezależność ideologiczna. — W Rosji sowieckiej szkołom dyktuje się dogmat bolszewicki, we Włoszech faszystowskich dogmat faszystowski: ideę nieomylności dyktatora. **W Polsce dzieje się to samo.** Rządząca partja dyktatorska nie może ścierpieć, aby w szkole prywatnej zachowało się coś niezależnego od wiadomej ideologji. W Polsce rola szkoły prywatnej jest ogromna. Na 777 szkół średnich jest 501 czyli 2/3 prywatnych, w szkołach zawodowych grupa prywatna obejmuje trzy czwarte.

Podstawową ideą przedłożonej ustawy jest

OPANOWANIE SZKOLNICTWA PRZEZ IDEOLOGJĘ SANACYJNĄ,

**przez ludzi sanacji.** Minister powoływał się na to, **że cała ustawa jest dalszym ciągiem konstytucji,** która w artykule 117 postanawia, iż założycielem kierownikiem i nauczycielem może być tylko człowiek lojalny wobec państwa. **To nie jest prawda.** Intencją autorów konstytucji było usunięcie ludzi rzeczywiście nielojalnych. Z bieżącej praktyki wiemy, że nielojalność wobec państwa rząd rozumie jako **nielojalność wobec rządzącej partji i jej ideologji.** Przedłożona ustawa jest znacznem rozszerzeniem punktu o nielojalności. W artykule 2 czytamy, że obywatel polski może założyć szkołę pod warunkiem pisemnego stwierdzenia właściwych władz państwowych. W ten sposób założyciel prywatnej szkoły będzie musiał uzyskać

OD POLICJI ŚWIADECTWO „BŁAGONADIOŻNOSTI".

Także artykuł 6 powiada, że od dyrektora lub nauczyciela władza może zażądać takiego samego świadectwa policyjnego. — Otóż **tych policyjnych świadectw w konstytucji niema.** Jest to **pomysł rządowy.** Rozszerzenie idzie dalej. Artykuł 11 żąda, aby już oddawna istniejące i chlubnie działające szkoły prywatne również uzyskiwały orzeczenie, stwierdzające nienaganność w stosunku do państwa. — Takich punktów **partyjno-policyjnych** znajdujemy bardzo wiele.

Wedle artykułu 4 władza **może zamknąć** każdą szkołę, jeżeli ta nie przestrzega zarządzeń władz szkolnych. Zarządzenia mogą być **czysto partyjne,** naprzykład

GALÓWKOWE LUB POCZTÓWKOWE

Tenże artykuł 4 pozwala na zamknięcie szkoły, jeżeli nie przeciwdziała skutecznie szkodliwym pod względem wychowawczym wpływom na młodzież. Każda nielojalność wobec rządowej ideologji może być podciągnięta pod ten artykuł. Cały szereg artykułów ma

CHARAKTER PEŁNOMOCNICTW DLA RZĄDU.

W ten sposób charakter przedłożonej ustawy jest oczywisty. Chodzi o to, żeby na czele prywatnych szkół postawić **swoich sanacyjnych ludzi i podporządkować je urzędowej partyjnej ideologji.** Na to upartyjnienie szkolnictwa prywatnego zgodzić się nie możemy i dlatego wypowiadamy się bezwzględnie przeciw ustawie.

„STRASZLIWY" WYPADEK P. JAWORSKIEJ

Przewodnicząca pos. **Jaworska** (BB) oświadcza, że w szkole musi być jedna ideologia, albowiem w przeciwnym wypadku jedna klasa będzie czciła Piłsudskiego, druga Hallera, a trzecia Trockiego. Mówczyni przytacza „straszliwy" wypadek, że podczas pewnego obchodu szkolnego „cudu nad Wisłą" prelegentka wymieniła aż trzy razy nazwisko Strońskiego, a tylko jeden raz nazwisko Piłsudskiego. Tak dalej być nie może.

Wiceminister p. **Pieracki** polemizował z mówcami opozycyjnymi, mówiąc, że „chodzi przecież o państwo".

# Biskupi przeciw nowej ustawie szkolnej

W dwóch ostatnich dniach odbył się zjazd biskupów. Jak Wasz korespondent się dowiaduje, biskupi wystosowali do premjera p. Prystora pismo, podpisane przez kardynałów: Hlonda i Kakowskiego, w którem biskupi poddają **krytyce rządowy projekt o organizacji szkolnictwa,** wypowiadając się **przeciw wszechwładzy rządu w sprawach szkolnych.**

# Painleve po Lavalu

**Paryż,** 18 lutego. W ciągu wczorajszego dnia prezydent Doumer przyjął ogółem 36 wybitniejszych osób ze świata politycznego, czyli przeciętnie co kwadrans jedną osobę. Wyrażany jest pogląd, że misję tworzenia nowego rządu otrzyma osobistość, dająca rękojmię zachowania dotychczasowego kursu polityki zagranicznej, rychłego uchwalenia budżetu państwowego i przeprowadzenia wyborów parlamentarnych w sposób rzeczowy. W związku z tem wymieniają jako przypuszczalnego kandydata, mającego największe szanse otrzymania od prezydenta misji tworzenia nowego rządu, byłego premiera i ministra wojny **posła radykalno-społecznego Paula Painlevea.** Poza nim wymieniany jest również poseł Leygues, były premjer i minister wojny, dalej senatorowie **Barthou, Hennessy, Paul Boncour, Sarraut,** oraz **Steeg.** Ostateczna decyzja spodziewana jest jednak dopiero po konferencji prezydenta z ministrem wojny **Tardieu,** który po powrocie z Genewy został na dziś przedpołudniem zaproszony do pałacu Elizejskiego.

**Paryż,** 18 lutego. Studenci z obozu nacjonalistycznego urządzili wczoraj demonstrację uliczną na znak protestu przeciw obaleniu rządu Lavala. Gdy masy demonstrantów usiłowały dotrzeć do senatu, zagrodziła im policja drogę. Doszło **do ostrego starcia,** podczas którego kilkunastu policjantów i wielu demonstrantów zostało poważnie poturbowanych. Aresztowano 25 osób.

**Paryż,** 18 lutego. Były premjer Paul Painleve otrzymał dziś misję tworzenia nowego rządu. Opuszczając pałac Elizejski, Painleve oświadczył dziennikarzom, że ostateczną odpowiedź da prezydentowi dziś wieczór po porozumieniu się z osobami wchodzącemi w rachubę. Painleve udał się natychmiast do prezydenta senatu, a następnie do prezydenta Izby. Po południu odbył on rozmowy z Lavalem i Tardieu.

—ooo—

# Niemieckie propozycje rozbrojeniowe

**Genewa,** 18 lutego. Kierownik delegacji niemieckiej ambasador **Nadolny** przedłożył dziś konferencji rozbrojeniowej niemieckie propozycje rozbrojeniowe. Na wstępie rząd niemiecki podkreśla, że Liga Narodów może się składać tylko z członków równouprawnionych. Niemcy zgodzą się na przyjęcie tylko takiej konwencji, która będzie obowiązywała w równym stopniu wszystkie państwa. Braki i niedociągnięcia projektu konwencji, opracowanego przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową, skłoniły Niemcy **do odrzucenia go** i przedłożenia własnych projektów. Propozycje niemieckie domagają się **zniesienia obowiązkowej służby wojskowej i wprowadzenia ochotniczej służby wojskowej,** oraz ustalenia możliwie najniższego i procentowo równego stanu korpusu oficerskiego. Dalej domagają się Niemcy **ograniczeń dla ciężkiej artylerji, zniesienia twierdz w najbliższej okolicy granic państwa** oraz takich, które mogłyby uniemożliwić korzystanie z naturalnych cieśnin morskich. W przyszłości żaden okręt wojenny nie powinien mieć więcej niż 10 tysięcy ton. Okręty pomocnicze dla samolotów oraz łodzie podwodne mają być **zakazane.** Poza tem żądają Niemcy **zakazu utrzymywania wojskowej floty powietrznej.** Wszystkie istniejące samoloty wojskowe i materjał zapasowy dla lotnictwa miałyby ulec zniszczeniu. Dalsze punkty projektu niemieckiego zawierają postanowienia w sprawie szkolenia lotnictwa i budowy samolotów, poczem domagają się **zniesienia wojny chemicznej i bakterjologicznej, zakazu handlu bronią i amunicją** oraz obniżenia budżetów wojskowych. Wreszcie poruszają Niemcy kwestję kontroli, która powinna być oparta na równem postępowaniu.

**Genewa,** 18 lutego. Składając konferencji rozbrojeniowej projekt rządu niemieckiego ambasador niemiecki Nadolny wygłosił mowę, w której m. in. oświadczył: Konferencja zebrała się w tym celu, aby dojść do porozumienia w sprawie rozbrojenia powszechnego. Układ ma obowiązywać wszystkich, a więc i Niemcy. Niemcy są równouprawnionym członkiem Ligi Narodów i dlatego art. 8 statutu Ligi Narodów powinien w równej mierze obowiązywać wszystkich członków. Niemcy nie mogą też zrozumieć, aby mógł dalej istnieć stan taki, że jednego członka traktuje się inaczej, a drugiego znów inaczej i to w dziedzinie najważniejszej. Pod warunkiem, że zawarta konwencja będzie nakładała na wszystkich równe obowiązki, skłonne są Niemcy do największych wysiłków, aby konferencja spełniła swoje zadanie. Niemcy skłonne są także do uwzględnienia potrzeb bezpieczeństwa innych narodów, oczywiście w ramach art. 8 paktu Ligi i z uwzględnieniem własnego bezpieczeństwa. Naogół nie śmią jednak względy bezpieczeństwa wpływać ujemnie na kwestję rozbrojenia i wogóle Niemcy stoją na stanowisku, że rozbrojenie zapewni bezpieczeństwo. Nadolny powołuje się dalej na końcowy protokół paktu lokarneńskiego i stwierdzenie Ligi Narodów już w 1928 r., że stan ogólnego bezpieczeństwa pozwalał już wtedy na obniżenie zbrojeń. Mowę swoją zakończył Nadolny zapewnieniem, że dobrej woli Niemiec nie braknie w wysiłkach nad stworzeniem atmosfery pokojowej. Następny mówca, dawny premjer bułgarski Malinow domagał się równouprawnienia pod względem militarnym i wskazał na niebezpieczeństwa na jakie wystawiony jest jego kraj. Delegat australijski generał sir Granville wypowiedział się za wydatnem rozbrojeniem na morzu.

# Ultimatum Japonji

**Londyn,** 18 lutego. Naczelne dowództwo wojsk japońskich w Szanghaju przesłało naczelnemu dowództwu wojsk chińskich 24-godzinne ultimatum **żądające wycofania chińskich sił zbrojnych z Szanghaju i okolicy.**

**Paryż,** 18 lutego. Na budynek japońskiej misji handlowej w Szanghaju dokonano dziś zamachu bombowego. Budynek został poważnie uszkodzony, przyczem pewien Chińczyk został zabity, a kilku przechodniów odniosło rany. Sprawca nie został wyśledzony.

**Londyn,** 18 lutego. W związku z ostatnim apelem Rady Ligi skierowanym do rządu japońskiego „Times" przestrzega naród, a przedewszystkiem japońskie władze wojskowe przed złudzeniem, że umiarkowany protest u rządu japońskiego jest już ostatniem słowem Ligi Narodów i państw zainteresowanych w Chinach. Dalej zwraca się dziennik **z ostremi zarzutami przeciw Japonji, czyniąc** ją odpowiedzialną za ostatnie wydarzenia w Szanghaju i zarzucając jej ciężkie nadużycie swych praw w Szanghaju. Zachowanie Japonji nasuwa bardzo poważne wątpliwości w jej uczciwość polityczną.

**Londyn,** 18 lutego. **Poseł angielski** w Nankinie założył u rządu chińskiego energiczny protest z powodu śmierci dwóch obywateli angielskich, którzy ponieśli śmierć od granatów chińskich na pokładzie parowca angielskiego, ostrzeliwanego w stoczni angielskiej w Szanghaju przez artylerję chińską.

**Londyn,** 18 lutego. Wedle doniesień z Szanghaju, zerwane zostały rokowania chińsko-japońskie, jakie doszły do skutku dzięki interwencji mocarstw zagranicznych. Wojska chińskie czynią przygotowania obronne. Na przestrzeni Szanghaj-Tientsin liczącej około tysiąc kilometrów wojska chińskie kopią rowy strzeleckie i sypią szańce.

**Londyn,** 18 lutego. Donoszą z Tokio: Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła wysłać do Szanghaju kilka dywizyj wojsk japońskich w razie gdyby Chiny odrzuciły wręczone im wczoraj ultimatum. Odpowiedni wniosek został cesarzowi przesłany do podpisu.

**Paryż,** 18 lutego. Wedle doniesień z Tokio, **proklamowano dziś w Mukdenie Mandżurję państwem niepodległem** ze stolicą w Mukdenie o ustroju republikańsko-monarchistycznym, którego naczelnik ma być dożywotnim władcą. W skład nowego państwa mają wchodzić prowincje Mukden, Kirin, Jehol i Heilunkiang.

* * *

### KTO ZBROIŁ CHINY?

Socjalistyczny „Daily Herald" ogłasza rewelacje o dowozie broni i amunicji do Szanghaju.

W ciągu ubiegłych 6 miesięcy do portu w Szanghaju przywieziono amunicji i broni na ogólną sumę 354.000 funtów szter. oraz aeroplanów bojowych na sumę 290.000 funtów.

W ciągu ubiegłego roku do Chin ogółem przywieziono amunicji i broni oraz aeroplanów na sumę przeszło 1½ miljona funtów, przyczem głównymi dostawcami broni i amunicji byli sami Japończycy, którzy dostarczyli na sumę 584.000 funtów, oraz Niemcy, którzy przywieźli broni i amunicji na 400.000 funtów. Ameryka dostarczyła Chinom aeroplanów bojowych na sumę 282.000 funtów. W. Brytanja dostarczyła uzbrojenia i aeroplanów na ogólną sumę 203.000 funtów.

—ooo—

# SENAT

—o—

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa,** 18 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senat przyjął szereg ratyfikacyj umów z zagranicą w brzmieniu uchwalonem przez Sejm. M. in. przyjęto ratyfikację konwencji z państwami sukcesyjnemi po b. Austrji w sprawie **uregulowania wypłaty zaopatrzeń funkcjonarjuszom prowincjonalnym, gminnym i powiatowym.** Konwencja **przywraca prawa emerytalne urzędnikom samorządowym,** którzy wysłużyli lata w b. Austrji, a obecnie znajdują się w jednem z państw sukcesyjnych.

Następnie przystąpiono do noweli o pomocy na odbudowę budynków zniszczonych podczas wojny.

# TELEGRAMY

—o

### PIĄTKOWE POSIEDZENIE SEJMU

**Warszawa,** 18 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Porządek dzienny posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na piątek, godzina 4 popołudniu, zawiera szereg punktów, załatwionych przez poszczególne komisje, a mianowicie: sprawozdanie komisji komunikacyjnej w sprawie zmiany statutu państwowej rady kolejowej; sprawozdanie komisji ochrony pracy o **wniosku ZPPS w sprawie uchylenia sezonu martwego.**

Poza tem na porządku dziennym znajduje się 9 przedłożeń projektów rządowych, wśród których projekt ustawy **o składkach na rzecz kościoła katolickiego.** — Projekt przewiduje, że do opłacania wkładek zwyczajnych zobowiązani są katolicy, zamieszkujący w obrębie parafji, o ile opłacają państwowy podatek dochodowy, państwowy podatek przemysłowy, gruntowy i od nieruchomości itd.

Również na porządku dziennym Sejmu znajduje się projekt ustawy o kredytach dodatkowych za okres od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932, na dopłaty skarbu państwa do funduszu bezrobocia; następnie projekt ustawy **o podwyżce opłat stemplowych,** dalej projekt ustawy o zmianie przepisów dotyczących finansów komunalnych, wreszcie ustawa w sprawie **emerytów urzędników państwowych, pogarszająca położenie tej kategorji pracowników.**

Oprócz tego na porządku dziennym znajduje się projekt ustawy o postępowaniu uproszczonym przy regulowaniu stanu hipotecznego, gruntowego w związku ze scaleniem w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie.

### POTANIENIE PIENIĄDZA

**Londyn,** 18 lutego. Bank Angielski obniżył dziś stopę dyskontową z 6 na 5 procent.

**Sztokholm,** 18 lutego. Bank Szwedzki obniża z dniem jutrzejszym stopę dyskontową z 6 na 5 i pół procent.

**Oslo,** 18 lutego. Bank Norweski obniżył stopę dyskontową z 6 na 5 i pół procent.

### PORAŻONY PRĄDEM RADJOSŁUCHACZ

*Hamburg,* 18 lutego. W Wilhelmsburgu poniósł wczoraj śmierć pewien 50-letni funkcjonarjusz kolejowy, który podczas słuchania radja nieopatrznie dotknął się prądu elektrycznego. Leżąc w łóżku i mając słuchawki na uszach, chciał on wyłączyć światło elektryczne przez wykręcenie żarówki. Widocznie korpus lampy nie był dostatecznie odizolowany od przewodu, gdyż został porażony prądem i poniósł śmierć na miejscu.

### STRASZNA ŚMIERĆ DWÓCH LOTNIKÓW

*Paryż,* 18 lutego. W pobliżu Metzu wydarzył się niezwykły wypadek lotniczy, którego ofiarą padło dwóch lotników. Gdy motor samolotu myśliwskiego zdefektował, jeden z lotników wyskoczył z aparatu ze spadochronem. Spadochron nie otwarł się, a lotnik runął w dół i wpadł do otworu wysokiego pieca, gdzie spalił się doszczętnie. Drugi lotnik spadł wraz z aparatem na dach szopy fabrycznej i poniósł śmierć na miejscu.

### ARESZTOWANIE SEKRETARKI GANDHIEGO

*Londyn,* 18 lutego. W Bombaju aresztowana została dziś miss Slade, córka admirała angielskiego i sekretarka Gandhiego, ponieważ nie usłuchała wezwania policyjnego do opuszczenia miasta.

### PROPAGANDA SOWIECKA W URUGWAJU

*Paryż,* 18 lutego. Donoszą z Montevideo, że w tamtejszej sowieckiej misji handlowej dokonała dziś policja rewizji, gdyż istnieją poważne poszlaki, iż Rosja sowiecka subwencjonuje ruch komunistyczny w Urugwaju. Wynik rewizji nie jest jeszcze znany.

# HUMOR I SATYRA

### BIJĄ CZY NIE BIJĄ?

Śród przeróżnych zagadnień,
co nas męczą stale,
naprzykrzają się, w prasie
ustawicznie żyją,
jest jedno, co się ciągle
powtarza wytrwale:
Jak tam z biciem w policji?
Biją czy nie biją?
Znam wielu policjantów,
są to dzielni chłopcy
i trudno mi przypuścić,
że idą w te ślady,
jakie zostawił w Polsce
nam policjant „obcy“,
co „nahajką“ czy „knuplem“
krzewił swe „zasady“.

W pismach z procesów często
czytam sprawozdania,
w których to zagadnienie
rozważane bywa
i wyrok mi najczęściej
ten obraz odsłania,
że pogłoska o biciu
była... nieprawdziwa.
W zeznaniach świadków rzadko
staje prawda naga,
a kto bez świadków winnych
do przyznania skusi?
(Mimowoli się jedna
nasuwa uwaga:
czy policjant koniecznie
przy świadkach bić musi?)

I choć się o tem ciągle
i mówi i czyta,
i choć to zagadnienie
troską mnie napawa,
jakoś mi z tego nie chce
wyjść prawda niezbita,
że „tak a tak“ wyraźnie
przedstawia się sprawa.
Jedno jest tylko pewne,
że choć nieraz wierzę
w cnoty naszej policji,
ręcząc za nią szyją,
nie chciałbym, dziennikarskiej
mej żyłce w ofierze,
sprawdzić na własnym karku
biją czy nie biją?

(*„Polonia“ Nr. 2645 z 18 bm.*). Jotes.

# Związki i zgromadzenia

**NOWE LEGITYMACJE PARTYJNE.** OKR PPS Kraków-miasto wzywa wszystkich członków partji, którzy się zarejestrowali w styczniu br., po odbiór nowych legitymacyj w sekretarjacie OKR, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

**KONFLIKT JAPOŃSKO - AMERYKAŃSKI O SZANGHAJ“.** Odczyt na temat powyższy wygłosi mgr. Z. Gross w piątek 19 lutego br. w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6). Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

**WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TUR** odbędzie się w niedzielę 21 lutego o godz. 10 rano w lokalu TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania TUR. 2) Sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły: a) sekretarjatu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. 3) Dyskusja. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Preliminarz na rok 1932/33. 6) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność obrad walnego zebrania obecność wszystkich członków jest obowiązująca. W razie braku kompletu walne zebranie odbędzie się o pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

**WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH** odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

**WALNE ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE ZWIĄZKU METALOWCÓW, ODDZIAŁ I KRAKÓW,** odbędzie się w niedzielę 28 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w. Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Dyskusja nad sprawozdaniem, 6) Wnioski i interpelacje. Członkowie, zalegli z wkładkami więcej niż 6 tygodni, nie będą mieli prawa głosowania.

# REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Łucja z Lammermooru“ (opera).
Sobota: „Fortepian“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „X-33“ (ceny zniżone); wieczór: „Fortepjan“ (nowość).

### KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Statystyka w zagadnieniach naukowych.
Niedziela: Prof. dr. Michał Friedländer: Goethe jako człowiek i twórca (Na szczytach człowieczeństwa) — z obraz. świetl.).

### KINOTEATRY

**Adria:** „Król Jazzu“.
**Apollo:** „Cham“ (według Orzeszkowej).
**Bagatela:** „Błękitny Dunaj“.
**Dom żołnierza:** „Hurra, ja żyję!“.
**Promień:** „Caryca Katarzyna I“.
**Słońce:** „Parada miłości“ (Maurice Chevalier).
**Świt:** „Szkarłatny Rumak“ i „Cud XX wieku“.
**Sztuka:** „Sterowiec L. A. 3“.
**Uciecha:** „Klątwa rodu mandarynów“.
**Wanda:** „Nad ranem“.
**Warszawa:** „Pieniądz“ (z Brygidą Helm).

### RADJO KRAKOWSKIE

**Piątek 19 lutego**

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli: „Trylogja Sienkiewicza“. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt: „Kondotier włoski z XV wieku Francesco Carmagnola“ — wygłosi p. Stanisław Kaszycki. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego. 17.10: Odczyt z Warszawy. 17.35: Koncert orkiestry dętej z Warszawy. 18.20: Koncert śpiewaczki Janiny Kelles-Krauz. 18.50: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Pogadanka dla pań: p. Jalu Kurek — „Kobieta we współczesnej literaturze polskiej“. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

# W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5)

**są do nabycia:**

| | |
|---|---|
| Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1 | 2.— |
| Kalendarzyk Młodego Robotnika | .60 |
| Śpiewnik Młodego Robotnika | .80 |
| Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania) | 1.50 |
| Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy | .60 |
| Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe | 3.— |
| Sądy pracy | 2.40 |
| Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych | 3.— |
| Szymorowski: Umowa o pracę robotników | 2.40 |
| Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy | 4.— |
| Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy | 1.50 |
| Porczak: Piatiletka sanacyjna | .50 |
| Porczak: Walka o Demokrację | 1.50 |
| Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza) | .80 |
| Szkolnictwo w obliczu katastrofy | 1.— |
| Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania | .50 |
| Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny | 3.— |
| Fotografja Daszyńskiego | 1.— |
| Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej | 2.50 |

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.